Kinga Puchalska, Kamienne serce, kl. I adT, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jarosława Iwaszkiewicza w Twardogórze, Miejsce

Solna Pani, bo tak ją nazwano

Spoglądała na Sądrożyce co rano,

Służący bali się nawet jej cienia

A ta, iście piękna, nie miała sumienia.

Ku swej uciesze krzywdę wyrządzała

I co noc z diabłem się spotykała.

Tak jej charakter został stworzony,

Że cieszył ją nawet sługa poparzony.

Pod głazem zimnym i ciężkim, równym jej sercu

Gawędziła z szatanem jak na ślubnym kobiercu.

Zachłanna też była, każdy to powie,

Skarbu pod kamieniem strzegła jak oka w głowie.

Zachcianki różne miała, aż głowa bolała:

To truskawki w zimie, to kąpieli w mleku chciała,

Cała służba o schadzkach z diabłem wiedziała

I jak mogła swojej pani unikała.

Jednego razu w środku zimy, na saniach z jej woli

Rozsypać kazała na bagnach kryształki soli,

Gdy tak swobodnie po mokradłach jechała

Króla tej ziemi, Olcha – niezmiernie rozgniewała.

Postanowił ją ukarać i sprezentować cierpienie,

Z sani wypadła i zapadła się pod ziemię.

Mimo, że skarby ukryte niejednego kuszą,

Nawet najodważniejsi kamienia nie ruszą.

Nie odstępuje na krok swojego głazu

Raz do roku odpuszcza, tego jednego razu,

Gdy to okrutna i Solna Pani

Udaje się na goszczański Sabat z Czarownicami.